

Niemcy jeszcze na dnie czy już są w żońpie?

Przez **Rainer Zitelmann** - 2024-11-14



Kanclerz Niemiec Olaf Scholz (SPD) zwolnił swojego ministra finansów Christiana Lindnera (FDP) i wygłosił agresywne przemówienie, w którym osobiście go obraził. To drastyczna zmiana tonu dla spokojnego kanclerza, który jest wściekły, ponieważ zdaje sobie sprawę, że jego kariera polityczna nie jest już do uratowania.

Od pierwszego dnia koalicja dwóch partii lewicowych, SPD i Zielonych, oraz liberalnej partii wolnego rynku, FDP, była na niepewnym gruncie. Zieloni zawsze naciskali na przejście na planową gospodarkę ekologiczną, a zarówno SPD, jak i Zieloni chcą większego długu publicznego, wyższych podatków i większej interwencji państwa. Z kolei FDP chce gospodarki bardziej rynkowej. Te fundamentalne różnice podsycaly trwające konflikty w rządzie.

Niemcy są ponownie chorym człowiekiem Europy – tak jak pod koniec lat 90. Ważne jest jednak, aby zdać sobie sprawę, że problemy kraju nie pojawiły się z dnia na dzień, zaczęły się na długo przed obecnym rządem „sygnalizacji świetlnej” (koalicyjny rząd nazywany „Ampel” z powodu czerwonych, żółtych i zielonych kolorów trzech partii) i mają one imię: Angela Merkel. Niezależnie od tego, czy chodzi o wycofywanie energii jądrowej, zakaz silników spalinowych, nieudaną politykę migracyjną, rozpadającą się infrastrukturę i armię, która mogła bronić Niemiec tylko przez kilka dni, wszystkie te problemy zaczęły się za kadencji Merkel, a nie za rządu Scholza.

Po odejściu Merkel konieczna była radykalna zmiana kierunku. Zamiast tego minister ds. zielonej gospodarki Robert Habeck i kanclerz Scholz nie tylko trzymali się nieudanej polityki Merkel, ale też podnieśli ją o poziom lub dwa. Scholz był dumny, gdy został sfotografowany z charakterystycznym gestem ręki Merkel w kształcie diamentu, pozycjonując się jako jej naturalny następca.

FDP zbyt długo tolerowała to wszystko. Straciła zaufanie dwóch trzecich swoich wyborców. Pomimo uzyskania 11,5 procent w wyborach federalnych w 2021 r., obecne sondaże plasują partię na poziomie od trzech do czterech procent. FDP powinna była zerwać więzi z koalicją dawno temu. Niezwykle niepopularna ustawa o ogrzewaniu, którą minister zielonej gospodarki wykorzystał do dyktowania swoim rodakom, jakie systemy grzewcze będą mogli instalować, byłaby dobrą okazją do opuszczenia rządu – podobnie jak wycofywanie energii jądrowej i silników spalinowych. FDP zmarnowała te okazje i powinna teraz krytycznie spojrzeć na błędy przeszłości i zmienić swoje nastawienie.

Czy wszystko się poprawi, gdy minister gospodarki Habeck powróci do swojego poprzedniego zawodu i zacznie pisać książki dla dzieci? Nie mam wielkiej nadziei. Tak, chadecy pod przywództwem Friedricha Merza poszli we właściwym kierunku i skorygowali swój kurs w porównaniu z erą Merkel, szczególnie w zakresie polityki migracyjnej. Jednak bez gruntownej i samokrytycznej ponownej oceny ery Merkel CDU będzie miała trudności.

Jak dotąd Merz nie odważył się tego zrobić, ponieważ w jego partii jest zbyt wielu uczniów Angeli Merkel. A ostatnio CDU ośmieszyło się, przymilając się do socjalistki Sahry Wagenknecht i jej nowej partii BSW, która sprzeciwia się NATO i wsparciu dla Ukrainy oraz opowiada się za większym socjalizmem w krajowej polityce gospodarczej. CDU oświadczyło, że jest gotowe współpracować z tą partią w niektórych regionach Niemiec.

Prawicowa Alternatywa dla Niemiec (AfD), która obecnie ma około 20 procent poparcia w sondażach, wzrosła, ponieważ CDU i FDP zaniedbały kluczowe kwestie, takie jak migracja, poprawność polityczna i energia jądrowa. Przeciwnicy AfD zrobili partii ogromną przysługę, próbując walczyć z nią na polu bitwy polityki migracyjnej – a to właśnie tam AfD ma największe poparcie wśród wyborców. Niestety, AfD również nie jest alternatywą, choćby dlatego, że jej liderzy, w szczególności Tino Chrupalla, systematycznie trywializują rosyjski imperializm, a nawet działają jako piąta kolumna Moskwy w parlamentarnych debatach.

Zieloni wygaśli albo zwiędli. To jedna rzecz, za którą możemy podziękować koalicji sygnalizacji świetlnej. Ostatnie kilka lat otworzyło oczy wielu ludziom

na tę partię aroganckich, wszyskowiedzących ludzi. Ale nadal istnieje twardy rdzeń około dwunastu procent, który jest niezachwianie lojalny wobec tych eko-socjalistów.

Czy istnieje krótkoterminowe rozwiązanie, które poprawi warunki w Niemczech? Będą nowe wybory, gdzieś między styczniem a marcem. A co potem? CDU ma nieco ponad 30 procent głosów. Powiedzieli już, że nie chcą tworzyć koalicji z AfD. Pozostaje FDP, która, zakładając, że dostanie się do Bundestagu, nie wystarczy do zdobycia większości. CDU pozostaje więc z opcją utworzenia rządu z jedną z dwóch partii lewicowych, Zielonych lub SPD.

Niemcy nie będą miały przyszłości, dopóki kanclerz nie wygłosi przemówienia, w którym śmiało oświadczy: „Transformacja energetyczna i mobilna się nie powiodła. Niniejszym ogłaszam koniec tej błędnej polityki. W kwestii migracji pójdziemy teraz za przykładem Szwecji, Danii, Holandii i Polski. Dzięki miliardom uwolnionym dzięki zakończeniu projektów ideologicznych podwoimy nasz budżet obronny do czterech procent PKB”.

Niestety, nie sędzę, aby Niemcy miały tak transformacyjnego lidera w najbliższym czasie. Wdrożenie zmian na skalę transformacji osiągniętych przez Maggie Thatcher, Ronalda Reagana czy Javiera Milei będzie wymagało najpierw fundamentalnej zmiany sposobu myślenia. To wymaga czasu. W krótkim okresie nie ma zbyt wielu nadziei.

Rainer Zitelmann jest autorem „In Defence of Capitalism” <https://in-defence-of-capitalism.com/> i „The Power of Capitalism” <https://the-power-of-capitalism.com/>

Rainer Zitelmann

Rainer Zitelmann jest niemieckim historykiem, socjologiem i autorem wielu bestsellerów, między innymi "W obronie kapitalizmu" (<https://in-defense-of-capitalism.com/> rozdział 11 traktuje o rewolucji rosyjskiej.) i "Narodowy socjalizm Hitlera". W sumie opublikował 28 książek. Wiele z nich zostało przetłumaczonych na ponad 30 języków na całym świecie. W ostatnich latach pisał artykuły i udzielał wywiadów w wiodących mediach, takich jak The Wall Street Journal, Forbes, Newsweek, The Daily Telegraph, The Times, Le Monde, Corriere della Sera, Frankfurter Allgemeine Zeitung, Neue Zürcher Zeitung oraz licznych mediach w Ameryce Łacińskiej i Azji.